

Paweł Rzewuski: Pierekowka Intelligenzaktion

Niemcy dosłownie pozbawili Polskę liderów i przemodelowali społeczeństwo polskie. Pierekowka polskiego społeczeństwa z lat 1939-1945 była znacznie głębsza niż się zdaje - pisze Paweł Rzewuski w najnowszej „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Intelligenzaktion: Oblicza zbrodni.

Akcja Inteligencka, masowy i zaplanowany projekt eksterminacji najbardziej wartościowej grupy społecznej jest, czy tego chcemy czy nie, bardzo ważnym aspektem polskiej refleksji konserwatywnej. Zmusza bowiem do zastanawiania nad tym co i w jaki sposób możemy konserwować i co może stać się punktem odniesienia. W trakcie przeprowadzonej przez III Rzeszę akcji zniknęła cała wielka grupa społeczna, która przedtem nadawała ton polskiemu społeczeństwu. Na ziemiach zachodniej Polski pozbawiono polskie społeczeństwo kierowników duchowych i kulturowych, czym przemodelowano całe społeczeństwo. *Intelligenzaktion* w tak głębokim stopniu integrowała w społeczeństwo, że nie ma już prostego powrotu do stanu sprzed II wojny światowej.

Zmiana jaka nastąpiła w społeczeństwie i owoce akcje inteligenckiej są widzialne do dnia dzisiejszego między innymi w ciągle obserwowanym kryzysie autorytetów.

Punkt odniesienia

II RP jest dla Polaków problemem. Dziedzictwem, z którym ciągle nie potrafimy sobie poradzić. Czymś, co ciągle rozbudza emocje. Czymś, czego nie rozumiemy, ale podświadomie staramy się przywrócić. I zarazem czymś, czego nawet jeżeli chcemy nie jesteśmy w stanie odrzucić. Tematem, z którym zмага się zarówno prawica, jak i lewica.

Środowiska konserwatywne w II RP widzą fundament dla całości działalności politycznej. Lata 1918-39 dla polskiej prawicy stanowią punkt odniesienia w budowaniu tożsamości. III RP ma być kontynuacją II RP, a nie Polski Ludowej, która traktowana jest jako okres aberracyjny w historii Polski. Do czasów PRL nie można się odwoływać, jest ona wyklęta ze względu na polityczne i geopolityczne uwarunkowania. PRL to okres serwilizmu wobec Rosji, przekreślenia wcześniejszych dokonań, wręcz błąd historii.

Rzuca się w oczy niesymetryczność traktowania III i II RP. II RP uważana jest za formę doskonalszą. Mitem, do którego cały czas należy się odnosić, który ma stymulować działania i który należy cały czas analizować i trawić.

Mit II RP składa się ze zbioru wyobrażeń, które z jednej strony zawierają modernistyczną Warszawę z wizytówką w postaci Prudenitala, Luxtorpedy relacji Warszawa-Kraków, z drugiej bogactwo kresów z Lwowem i Wilnem.

II RP to integralna część tożsamości historycznej polskiego konserwatysty. Nie byle jaka, ale wiodąca, której odrzucenie owocuje dezintegracją własnej świadomości. Bez II RP bardzo trudno mówić o konserwatyzmie. Dla jego myśli konieczny jest punkt odniesienia i skoro chcemy aby była nim przedwojenna Polska, musimy zadać sobie sprawę, czy i w jaki stopniu jest to możliwe.

Wektor działalności intelektualnej konserwatystów z definicji jest skierowany na historię. W niej upatrują wartość, którą trzeba otoczyć szczególną opieką. W historii możliwe jest odnalezienie środków, dzięki którym można zaradzić patologiom dnia dzisiejszego. W przeszłości bowiem ludzie żyli prawie, religijnie i mądrze, a wyznawane przez nich systemy wartości był słuszne.

Dla lewicy to brzemień, wartości z którymi ciągle trzeba polemizować, kłócić się i analizować. Zbiór mitów, które w jakiś sposób zatruwają polską świadomość. W ostatnich latach powstało kilka książek starających się odczarować II RP: *Rzeczpospolita Zwycięska* Ziemowita Szczerka, *Prześlona rewolucja* Andrzeja Ledera czy *Inna Rzeczpospolita jest możliwa* Jana Sowy.

Lewica, która przegrała batalię o historię, aktualnie nieposiadająca własnej tożsamości boryka się z olbrzymim problemem. Pomimo przebogatej spuścizny tradycji, nie potrafi wybudować spójnej narracji historycznej. Z jednej strony próbuje odwołać się do tradycji przedwojennej lewicy spod sztandarów PPS, z drugiej zbudować swoją tożsamość na radykalnych ugrupowań jak KPP, z trzeciej na spuściznie PPR i później PZPR.

Przeważająca część przedstawicieli lewicy nie chcą (choć mogłoby) uznać mitu II RP. Udając przed samymi sobą, że można wszystkie tradycje lewicy XX wieku połączyć w jedną narrację. Świadczy o tym na przykład zapomniany już nieco *Niezbędnik lewicy*, w którym próbowano stworzyć jedną narrację łączącą II RP i PRL. Pomimo sprzeczności, których normalnie nie dałoby się pogodzić, jak zszycie PPS z KPP, starają się stworzyć jeden mit polskiego socjalizmu XX wieku. Mit, w którym nie ma miejsca na dychotomię PRL-II RP. Dla lewicy PRL to po prostu kolejny etap w historii Polski, a nie błąd. Tematem tego tekstu nie będzie problem lewicy z własną tożsamością i spójnością światopoglądu. Będzie nim problem polskiej prawicy ze spuścizną, jaką jest II RP i z tragicznym dziedzictwem jakim była druga wojna światowa i jej konsekwencje, a w szczególności jaką rolę w myśli konserwatywnej odegrała „akcja Inteligencja”.

Pierekowka 1939-1953

Andrzej Leder procesy zachodzące w Polsce w latach 1939-1953 nazwał prześnioną rewolucją. Termin ten tłumaczy jako zbiór wydarzeń, które zaszły na terenie Polski w czasie II Wojny Światowej oraz tuż po niej i Polacy nie mieli na nie wpływu. Lederowi chodziło o eksterminację Żydów, reformę rolną oraz zmianę struktur społecznych przy jednoczesnej zmianie granic.

Prześniona rewolucja Ledera jest, pomimo wielu zarzutów, jedną z najważniejszych pozycji początku XXI wieku. Nie ze względu na walory intelektualne, ale na zwrócenie uwagi, że na zmiany, które zaszły w Polsce nie jesteśmy w stanie już nic poradzić.

W książce Ledera uderza terminologia. Rewolucja w kręgu myślicieli lewicowych nie ma znaczenia negatywnego a pozytywne. Stąd też oczywiste są wnioski, jakie wysnuwa na koniec swoich rozważań, że rewolucję należy dokończyć. Przerwanie jej bowiem zaowocowało aberracyjnym stanem polskiego społeczeństwa.

Termin „rewolucja” niesie za sobą pewnej konkretne konotacje (dla Ledera są ono pozytywne, dla konserwatysty będzie negatywne), dlatego zastąpię go terminem zapożyczonym od Aleksandra Wata z jego rozmowy z Czesławem Miłosza – *pierekowka*. *Pierekowka* oznacza przekucie, rozumiane jako przemodelowanie materii tak, aby można było skuteczniej nią operować. Pierwotnie mówiło się o *pierekowce* dusz, czyli o łamaniu ludzi.

Dla mnie *pierekowka* XX wieku to okres II Wojny Światowej i zdewastowanie dawnych układów społecznych, poziomu gospodarczego, kulturalnego i politycznego. *Pierekowka* zakładała, że przemiany te zostały zaprowadzone przemocą bez udziału ich ofiar. Polacy nie są podmiotem a przedmiotem *pierekowki* połowy XX wieku. Zmiany zostały wprowadzone przy pomocy rosyjskiego i niemieckiego systemu totalitarnego.

Konserwatyści zdając sobie sprawę z tych zmian, starają się konserwować porządek zniszczony, wierząc, że zmiany nie były aż tak głębokie. Niestety historia i twarde dane przeczą tym pobożnym życzeniom.

Intelligenzaktion

Szczególne miejsce w przemodelowaniu polskiego społeczeństwa miała „akcja inteligencja” przeprowadzona na terenie ziem wcielonych do III Rzeszy oraz odpowiadająca jej na terenie Generalnego Gubernatorstwa „akcja AB”. Już w samym jej terminie przebrzmiewa groza przyświecającej Niemcom idei. Polacy mieli zostać zdegradowani do poziomu robotników wykonujących mechaniczne czynności na rzecz ich niemieckich panów. W notatkach Maritna Bormanna wpadło wprost sformułowanie, że nie może być żadnych „polskich panów” bowiem Polacy mają mieć jednego pana i jest nim Niemiec. Konsekwencją tego jest fakt, że polska inteligencja musi zostać zniszczona. Musiał zostać wykonana *pierekowka*.

Akcja nie została doprowadzona do końca, ale jej owoce były straszliwie. W samym GG zabito około 6,5 tysiąca przedstawicieli inteligencji, na terenach wcielonych do III Rzeszy liczy się nawet 100 tysięcy ofiar. Ginęli profesorowie akademicy, nauczyciele, księża, lekarze i prawnicy. Akcja inteligencka deklasuje znacznie głośniejszy Katyń i śmierć 15 tysięcy oficerów wojska polskiego. W obozie Mauthausen powstał specjalny podobóz, w którym grupowano polską inteligencję. Wszystko po to aby stworzyć podwaliny pod wielkie imperium - Wielkogermańskiej Rzeszy, gdzie Polacy podobnie jak inni Słowianie mieli pełnić rolę przedmiotu a nie podmiotu. Warto podkreślić, że to co w Polsce było zabronione we Francji było czyś normalnym, jak pisał nawet (w zupełnie innym kontekście) Miłosz z niemałą dozą zazdrość „We Francji podczas II wojny światowej Matisse, Picasso i inni spokojnie sobie malowali na Lazurowym Wybrzeżu”.

Za przeprowadzenie akcji odpowiadały dwie formacje – *Einsatzgruppen*, formacja stworzona do przeprowadzania planowych działań eksterminacyjnych na tyłach wroga, oraz *Volksdeutscher Selbstschutz* czyli paramilitarna bojówka złożona z niemieckich mieszkańców zachodnich województw Polski. Podobnie jak na Wołyniu, dawni sąsiedzi przyszedli do Polaków, aby ich zabić. Przedstawiciele mniejszości prowadzili rejestry osób szczególnie groźnych dla niemieckiego społeczeństwa, w dużej mierze dawnych działaczy niepodległościowych z czasów powstania wielkopolskiego i zrywów na Śląsku. W Bydgoszczy akcja miała być jakoby odwetem za krwawą niedzielę z 1939 roku, kiedy ofiarami padli niemieccy mieszkańcy miasta. Akcja miała jednak niewspółmierny wymiar. Jesienią 1939 roku nieopodal doliny Fordon zabito między 1200 a 3000 Polaków. Niemieccy sąsiedzi metodycznie przy pomocy list wchodzili do konkretnych domów i plebani. W ciągu jednej akcji zginęła blisko połowa bydgoskich nauczycieli szkół średnich i jedna trzecia duchownych, a wśród zabitych był między innymi przedwojenny prezydent miasta Leon Barciszewski.

W kolejnych miastach przeprowadzono brutalne pacyfikacje. Akcja Inteligencka w Poznaniu, Łodzi a w Generalnym Gubernatorstwie Warszawie i Krakowie miały na celu zlikwidowanie inteligencji w miastach, uniemożliwienie oporu przeciwko nowej władzy. W podwarszawskich Palmirach zabijano wszystkich tych, którzy mogli być autorytetem dla społeczeństwa, duchownych, polityków, nauczycieli, a nawet sportowców w tym olimpijczyka Janusza Kusocińskiego. W Krakowie chciano wymordować kwiat polskiej inteligencji akademickiej. Na Mazowszu, Śląsku i Pomorzu akcja miała na celu całkowite zlikwidowanie pierwiastka narodowego. Tereny te miał zostać na zawsze niemieckie, a polski żywioł stał na przeszkodzie temu

planowi. W ramach akcji Polska straciła bezpowrotnie grupę społeczną, która jest zwyczajowo łączona z myślą konserwatywną. Naród stracił przewodników.

Bez powrotu

Niemcy dosłownie pozbawili Polskę kierowników i przemodelowali społeczeństwo polskie. *Pierekowka* polskiego społeczeństwa z lat 1939-1945, z czego do tej pory nie w pełni sobie zdajemy sprawę, była znacznie głębsza niż się zdaje. Stworzono podziały i pozbawiono narzędzi do ich zlikwidowania. A sytuacja została jeszcze pogłębiona przez czasy komunizmu kiedy społeczeństwo z pogardą odnosiło się do władzy i polityków. II wojna światowa i czasy stalinizmu bezpowrotnie odcięły nas od możliwości prostego powrotu do przedwojennej Polski. Pod tym względem rację ma polska lewica podkreślając iluzoryczność odwołania do II RP. Razem z inteligencją zniknęła cała struktura społeczna tworząca kulturę. Niemożliwe jest proste wracanie do przedwojennej Polski bez ziemiańskich dworów i mieszczańskiej inteligencji. Szczególnie, że znaczną część intelektualnego tego krajobrazu tworzyli zasymilowani Żydzi, którzy podobnie jak chrześcijanie, byli mecenasami kultury.

Przed konserwatystami stoi pytanie w jaki sposób odnosić się do przedwojennej tradycji w rzeczywistości, w której zniknęli dysponariuszy tradycji i twórcy systemu. Co najważniejsze akcja inteligentka pozbawiła społeczeństwo autorytetów, w znaczący sposób zmieniła jego stosunek do konserwatywności, który nie może istnieć bez silnej pozycji autorytetu. Ludzie przestali ufać intelektualistom funkcjonującym w ramach oficjalnych struktur politycznych. W jaki

sposób powinno odtworzyć się zniszczoną grupę społeczną aby na nowo stała się autorytetem. A bez zaufania do oficjalnych państwowych struktur niemożliwy jest rozwój świadomego konserwatyzmu.